



PS

LIPIEC
07/2021 (299)



ŁASKA ZA ŁASKĄ

MIESIĘCZNIK CENTRUM CHRZEŚCIJAŃSKIEGO
NOWE ŻYCIE W GDAŃSKU

ŁASKA NIE DO POMINIĘCIA



Kiedy Duch Święty podpowiedział nam temat tego numeru, skrupulatnie przejrzałem czteroletnie archiwum naszego miesięcznika (od kiedy systematycznie tworzymy numery tematyczne). Wydawało mi się, że to niemożliwe, byśmy dotąd nie podjęli tematu łaski, przecież tak ważnego w chrześcijaństwie. A jednak... Czas więc nadrobić tę zaległość. Choć wydawałoby się, że właściwie nie ma tu o czym pisać – łaska jest przecież tak prosta, a w dodatku każdy z czytelników (w ogromnej większości narodzonych na nowo) sam jej przecież doświadczył i poznał „na własnej skórze”

– to jednak łaska ma wiele barw i je właśnie chcieliśmy ukazać.

Właśnie o tym jak ważna jest łaska Boża i czym skutkuje dla człowieka pisze w swoim tekście Tomek. Pastor w swoim felietonie zwraca uwagę, że Słowo Boże łaską nazywa także cierpienie za względu na Chrystusa. Ja dzielę się kilkoma moimi refleksjami o łasce i tym, czym powinna ona skutkować w życiu człowieka, który sam jej doznał – ma sam być człowiekiem łaski.

O zjawisku taniej łaski traktuje tekst pastora Henryka Hukisza z Poznania (mieliśmy okazję gościć go w naszym zborze jakiś czas temu). „Tania” łaska, za którą nie trzeba „zapłacić” autentyczną pokutą i zapieraniem się siebie coraz lepiej „sprzedaje się” – jak wszystko co jest tanie. Ale takie towary są też nietrwałe...

W sondzie Martyna wraca jeszcze (jak chyba my wszyscy we wspomnieniach :-)) do wczasów zborowych w Marylinie i pyta dzieci O ich refleksje. Bardzo pouczające.

Zapraszam do lektury. Łaska to temat nie do pominięcia!

Jarosław Wierchołowski, redakcja

W tym numerze...

OD PASTORA - Mało pożądany aspekt łaski	3
TEMAT NUMERU - ŁASKA ZA ŁASKĄ	
(Nie)wiarygodna łaska! - Tomasz Biernacki	5
Dzieci łaskawego Boga - Jarosław Wierchołowski	12
Tania łaska? - Henryk Hukisz	14
Przebudzenie łaski - Charles Swindoll	17
Jak SONDzisz? - Wczasy oczami dzieci	18
NASZE TŁUMACZENIA - Człowiek - miejsce zamieszkania Boga - A.W. Tozer	20
NASZE BLOGI	
Dzisiaj w świetle Biblii - Marian Biernacki	23
Moje refleksje... biblijne - Piotr Aftanas	25
KRONIKA ZBOROWA	27
KOMUNIKATY	30
NIEZBĘDNE DO POBOŻNOŚCI - o książce „Niezbędne środki łaski” Paula Washera	32

Mało pożądaný aspekt łaski

Marian Biernacki



W jeden ze śródownych wieczorów w naszym zborze rozważaliśmy zagadnienie łaski Bożej. Piękny, budujący i szeroki temat. Wsłuchując się w słowa wykładowcy i

przywoływane fragmenty Pisma Świętego, cieszyłem się jak dziecko. Jestem zbawiony! **Gdyż z łaski jesteście zbawieni, przez wiarę. Nie jest to waszym osiągnięciem, ale darem Boga [Ef 2,8]. Mam żywot wieczny! Gdyż zapłatą za grzech jest śmierć, lecz darem Bożej łaski jest życie wieczne w Chrystusie Jezusie, naszym Panu [Rz 6,23].**

Dobrze wiem, oczywiście, że okazana mi łaska Boża ma charakter wychowawczy i mobilizujący, tak bym pod każdym względem był ozdobą zasad nauczanych przez Boga, naszego Zbawcę. **Objawiła się bowiem łaska Boża, zbawienna dla wszystkich ludzi. Poucza nas ona, abyśmy wyrzekli się bezbożności oraz świeckich żądz i żyli w obecnym wieku rozsądnie, sprawiedliwie i pobożnie. Wzywa nas również do czekania na spełnienie się cudownej nadziei i objawienie się chwały naszego wielkiego Boga i Zbawcy, Jezusa Chrystusa [Tt 2,11-13].**

Jest wszakże i taki aspekt łaski Bożej, którego, jak do tej pory - nie wiedzieć dlaczego - nie pragnąłem. Mam na myśli łaskę

cierpień ze względu na Chrystusa. **Kto bowiem, posłuszny sumieniu oświeconemu przez Boga, napotyka trudności i cierpi niewinnie, ten właściwie dostępuje łaski. Bo cóż to za zaszczyt, kiedy się cierpi z powodu własnych grzechów? Ale właśnie wtedy, gdy znosicie cierpienia za swoje dobre czyny, spotyka was łaska ze strony Boga. Na to was powołano - Chrystus również cierpiał za was, zostawiając wam przykład, abyście wstępowali w Jego ślady [1Pt 2,19-21].**

Znakomita większość współczesnych chrześcijan łaskę kojarzy z błogostawioną przez Boga pomyślnością na ziemi oraz chwalebną wiecznością w niebie. Wypieramy myśli o cierpieniu i prześladowaniu. Chciałoby się przejść do niebiańskiej chwały bez żadnych przykrości. Pewna kobieta po wysłuchaniu podobieństwa o bogaczu i łazarzu powiedziała, że za życia chce być jak bogacz, a po śmierci, jak łazarz. Gdy ktoś zaczyna nas prześladować za wiarę, natychmiast wszczynamy alarm. Mamy przecież konstytucyjne prawa obywatelskie. Nawet wspólnotę kościelną dobieramy sobie pod kątem naszych upodobań i przyjemnego spędzania czasu w niedzielę.

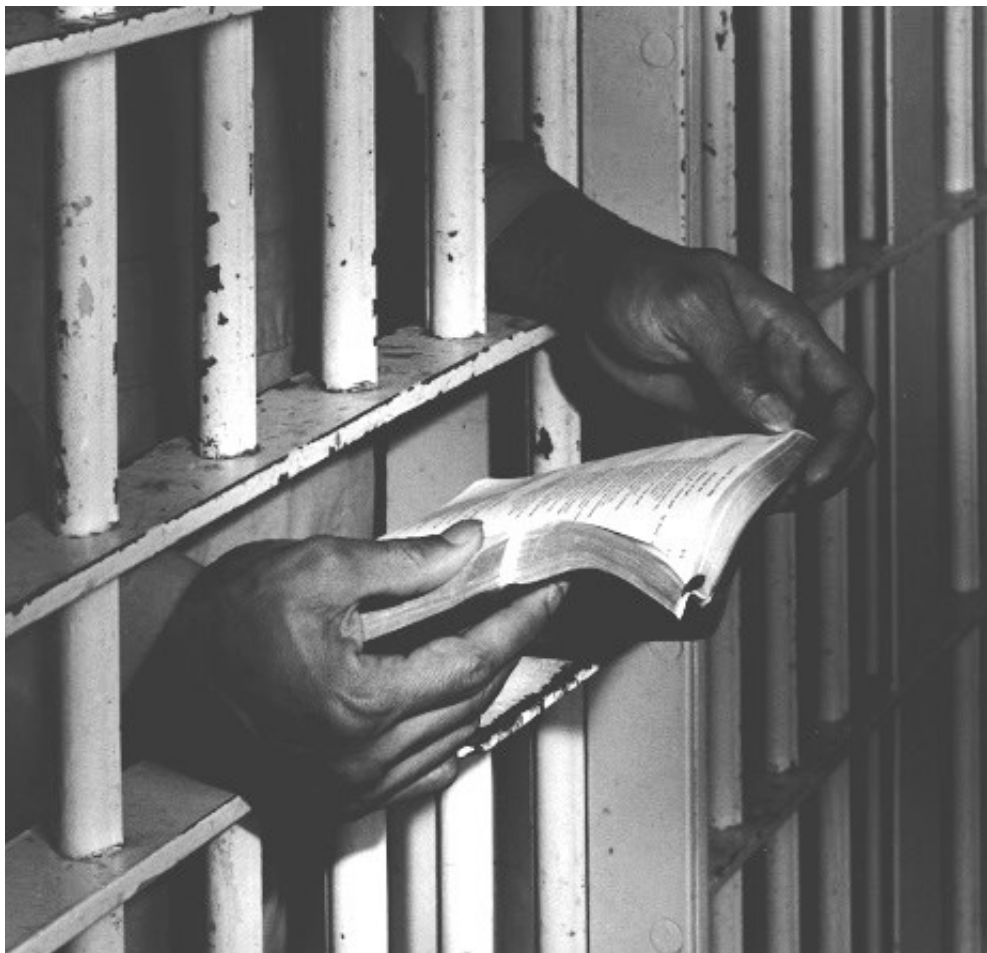
Po wspomnianym wykładzie o łasce, moje myśli dostały się pod wpływ słów: **albowiem to jest łaska, jeśli ktoś związany w sumieniu przed Bogiem znosi utrapienie i cierpi niewinnie [1Pt 2,19].** Mam świadomie rezygnować ze swoich praw? Cierpieć, chociaż mógłbym zawalczyć o swoje? Ponieść stratę, gdy mogę z kimś wygrać w

sądzie? Zastanawiam się, czy jestem gotowy przeżywać wyśmianie, odrzucenie i rozmaite upokorzenia ze względu na Chrystusa, tak jak to spotykało mnie na początku mojego chrześcijaństwa?

**Błogosławieni jesteście, gdy wam zło-
rzeczyć i prześladować was będą i kłamli-
wie mówić na was wszelkie zło ze względu
na mnie! Radujcie i weselcie się, albowiem
zapłata wasza obfita jest w niebie; tak
bowiem prześladowali proroków, którzy**

**byli przed wami [Mt 5,11-12]. Dlaczego
miałbym być daleki od tak rozumianej łaski
Bożej, skoro Biblia mówi: **Macie bowiem
przywilej ze względu na Chrystusa, nie
tylko w Niego wierzyć, lecz i dla Niego
cierpieć [Flp 1,29]. Dlaczego miałbym mieć
inaczej, skoro apostołowie mówili, że trze-
ba doświadczyć wielu trudności, aby wejść
do Królestwa Bożego [Dz 14,22]?****

Jak na te pytania odpowiem? To się oka-
że. ■



(Nie)wiarygodna łaska!

Tomasz Biernacki

Zdarzyło ci się zagrać kiedyś w Totolotkę? W trakcie studiów miałem taką zasadę, że gdy kumulacja przekraczała 10 milionów złotych, kupowałem jeden los na tak zwane „chybił trafił”. Komputer skreślał za mnie 6 liczb, a ja aż do czasu losowania mogłem sobie fantazjować, co by to było, gdyby mój los okazał się tym jedynym, szczęśliwym. Nigdy się nie zdarzyło bym trafił więcej niż jedną liczbę i nie chcę teraz rozprawiać nad sensownością czy też moralnością udziału w loteriach. Niech jednak rzuci kamieniem pierwszy ten, kto nigdy nie marzył choć przez chwilę o tym, by wygrać coś cennego. Czy nie byłoby wspaniale dowiedzieć się, że mieliśmy bogatych krewnych w Ameryce, którzy choć nigdy się z nami nie kontaktowali, postanowili przepisać nam w spadku cały swój majątek? Tego typu scenariusze są chętnie podejmowanym tematem np. w filmach, bo z natury jesteśmy niepoprawnymi marzycielami.

Czy zdajesz sobie jednak sprawę, że spotkało cię coś o wiele lepszego niż trafienie „szóstki” w Totolotkę?! Dla każdego człowieka dostępna jest dziś **łaska Boża**. Żyjemy w dobrym czasie. Słowo Boże mówi, że *oto teraz czas łaski, oto teraz dzień zbawienia* (2Ko 6:2). Ten dar dostępny jest dla każdego człowieka, póki trwa czas łaski. Nie trzeba na nią w żaden sposób zapracować i to wspaniała nowina. Zresztą, nikt nie byłby w stanie zapracować na ten dar, gdyż jest on tak niewyobrażalnie cenny! Im bardziej uświadamiamy sobie czym jest łaska Boża, tym trudniej nam uwierzyć w to, jakie dobro nas spotyka. Ta ogromna łaska дарowana za darmo ludziom jest czymś tak nie-

zwykłym, że wielu ludzi nie jest w stanie w nią uwierzyć! To brzmi zbyt dobrze, by dać temu wiarę. Jednak właśnie ta niewiarygodna łaska jest godna naszej wiary.

Czy myślisz w ten sposób o łasce? Jako o najcenniejszym darze jaki otrzymałeś? Jak o zwycięskim losie w loterii życia? A może jest to dla ciebie jedno z wielu pojęć teologicznych, nad którym zbyt wiele na co dzień się nie zastanawiasz? W tym tekście chcę zmobilizować cię, drogi czytelniku, do refleksji nad **łaską Bożą**. Jestem przekonany, że odpowiednie rozumienie łaski jest sprawą absolutnie fundamentalną dla naszego życia tutaj na ziemi i w wieczności. **Bez właściwego rozumienia daru łaski nie możemy pojąć właściwie drogi zbawienia.**

Ze smutkiem (zmieszanym z trwogą) wczytuję się nieraz w prowadzone w Internecie batalie między chrześcijanami. Wszak okazuje się, że wielu ludzi roztrząsa nieistotne detale dotyczące kwestii drugo-, trzecio- i piąto-planowych, pokazując jednocześnie brak zrozumienia dla spraw absolutnie fundamentalnych! Jeśli nie chcesz się pogubić w swoim życiu, potrzebujesz zadać sobie ten trud, aby upewnić się, że w sposób biblijny rozumiesz na czym polega łaska. To fundament naszego zbawienia.

Niedawne powodzie błyskawiczne w zachodnich Niemczech pokazują, jak ważny jest mocny fundament. Rozszalała woda zabiera ze sobą wszystko, co spotyka na swojej drodze. Do mediów trafiły zatrważające nagrania oraz relacje naocznych świadków, którzy opowiadają jak żywioł bez żadnych trudności porwał i niósł samochody zaparkowane na ulicach. Tylko to,

co miało silny korzeń i zdrowy fundament, mogło się ostać. Póki w swoim życiu nie walczysz z silnym wiatrem i powodzią doświadczeń, masz doskonały czas by zweryfikować podstawy swojej wiary. Zgodnie z przypowieścią Jezusa o człowieku mądrym i głupim, trzeba zadbać o to, by budować gmach naszych przekonań na mocnym, zdrowym fundamencie, a nie na piasku (Mateusza 7:24-27). Szatan – przeciwnik Boży – stara się, aby ludzie nie korzystali z łaski. Osiąga to w dwojaki sposób. Po pierwsze sprawia, że miliony ludzi w ogóle nie zaprzęta sobie głowy tematem łaski. Drugi sposób, to wypaczenie właściwego rozumienia czym Boża łaska jest. Wśród ludzi nazywających się chrześcijanami można spotkać wiele zupełnie niechrześcijańskich w swojej istocie poglądów na temat łaski. Trzeba to wyraźnie podkreślić, że **nasze rozumienie łaski Bożej jest kwestią absolutnie fundamentalną**. Dlatego w dalszej części tego tekstu postaram się przybliżyć biblijny pogląd na to, czym jest łaska (a przy okazji czym łaska nie jest) a także wymienić kilka powodów, dla których ludzie mogą zdecydować się nie przyjmować tego niewiarygodnego daru od Boga.

CZYM JEST ŁASKA?

Mówiąc o łasce w biblijnym rozumieniu, mamy na myśli **dobrowolny i niezасłużony** dar Boga. Możemy o niej mówić tylko w sytuacji, gdy jedna strona daje drugiej stronie coś, mimo, że ta druga nie zrobiła nic ani w żaden sposób nie zasłużyła na otrzymanie daru! Biblia w szczególny sposób wiąże temat zbawienia z tak właśnie pojmowaną łaską. Dokonanie i wypełnienie zbawienia człowieka jest wyłącznie Bożym dziełem. Innymi słowy, zbawienie jest Bożym darem – jest dziełem i darem łaski!

Dobrowolność tego daru polega na tym, że jest to całkowicie suwerenna decyzja Boga. Nic Go nie zobowiązuje do tego, by

okazać człowiekowi łaskę. Postanowił to zrobić w swojej miłości i choć jest to niewiarygodne, to Słowo Boże daje powody by dać temu wiare: *„Jednak Bóg, hojny w swym miłosierdziu, kierując się swą wielką miłością do nas, i to martwych z powodu upadków, ożywił nas z Chrystusem. Bo z łaski jesteście zbawieni”* (Ef 2:4-5).

W Piśmie Świętym wyraźnie widzimy, że Bóg wybiera ludzi, którym okazuje szczególną łaskę. W tym wyborze jest całkowicie suwerenny i nie kieruje się żadnymi logicznymi (z naszego punktu widzenia) kryteriami. Oto słowa kierowane do narodu wybranego – Izraela:

„PAN przylgnął do was i wybrał was nie dlatego, że jesteście liczniejsi niż wszystkie inne ludy, bo wy akurat jesteście spośród nich najmniej liczni. PAN wyprowadził was w swojej mocy i wykupił was z niewoli – spod władzy faraona, króla Egiptu – powodowany miłością do was, a także po to, by dochować przysięgi złożonej niegdyś waszym ojcom” (Pwt. Prawa 7:7-8).

Tekst ten wyraźnie świadczy o tym, że w żaden sposób nie możemy zasłużyć sobie na łaskę jaką jest Boże wybranie. Uchwycenie tej prawdy jest potrzebne, abyśmy nabrali podobającej się Bogu pokory. On nie wybrał nas dlatego, że przewidział jakieś nasze przyszłe zasługi. To nie od tego zależy Jego łaska. Jeśli Bóg ukochał nas i wybrał dlatego, że dostrzegł w nas coś pięknego i dobrego, to czym Jego miłość różni się od miłości okazywanej przez świat? **A jednak Jego miłość jest zupełnie inna**. My zakochujemy się dlatego, że coś nam się podoba w tej drugiej osobie. Tak też dobieramy przyjaciół. Wybieramy ich ponieważ są dla nas pod jakimś względem atrakcyjni. Na szczęście Bóg taki nie jest. On nas wybrał **pomimo tego, jacy jesteście**:

„Jaki z tego wniosek? Czy jesteście w korzystniejszej sytuacji? Wcale nie! Dowiedliśmy już przecież winy i Żydów, i Greków – na



wszystkich cięży grzech, zgodnie ze słowami: *Nie ma sprawiedliwego – ani jednego, Nie ma, kto by rozumiał, nie ma, kto by szukał Boga. Wszyscy zboczyli, wszyscy stali się podli. Nikt nie dba o dobro, brak choćby jednego*” (Rzymian 3:9-12).

Zrozumienie faktu, że Bóg nie jest nam niczego winien oraz tego, że nie jesteśmy w stanie przypodobać się Mu w żaden sposób, polegając na własnych wysiłkach, jest podstawowym krokiem umożliwiającym nam skorzystanie z łaski – dobrowolnego i niezastużonego daru Bożego.

Dobrze to obrazuje pewna historia z czasów wojen napoleońskich, na którą nawiązałem się w książce *Zdumiewająca Boża łaska* autorstwa Petera Slomskiego. Otóż pewien żołnierz popełnił przestępstwo i Napoleon uznał, że zasługuje na rozstrzelanie przez pluton egzekucyjny. Jednak matka tego żołnierza przyszła błagać Napoleona o miłosierdzie – „*Panie, okaż miłosierdzie. Daruj mu tę straszliwą karę!*”. Napoleon odpowiedział – „*Dlaczego miałbym to robić?*

Twój syn nie zasługuje na ułaskawienie”. Matka mając tego świadomość zwraca się do Napoleona: „*Panie, gdyby zasługiwał, nie byłoby to wcale miłosierdzie!*”. Podobnie jest w naszym przypadku – **gdybyśmy zasługiwali na Boże miłosierdzie, nie byłoby to wcale miłosierdzie! Musimy zrozumieć ogrom naszych przestępstw wobec Boga. Nikt nie zasługuje na Boże wybranie – dzieje się to dzięki ogromnej, niewiarygodnej łasce!**

Zrozumienie tej niepopularnej prawdy chroni nas przed popadnięciem w pychę. Świadomość naszej słabości i winy sprawia, że pozostajemy pokorni, co zgodnie z nauką Słowa Bożego jest warunkiem korzystania z Bożej łaski: „*A jeszcze większą łaskę okazuje w słowach: Bóg się pysznym przeciwstawia, lecz pokornych darzy łaską*” (Jak 4:6) oraz „*Podobnie młodszy, bądźcie ulegli starszym. Wszyscy zaś przyjmijcie postawę pokory względem siebie nawzajem, gdyż Bóg się pysznym przeciwstawia, lecz pokornych darzy łaską*” (1P 5:5).

Diabeł próbuje (z dużym sukcesem) omamić ludzi wmawiając im, że „nie są tacy najgorsi”. On już tak zaaranżuje odpowiednią sytuację, że zawsze napotkamy na naszej drodze kogoś gorszego od nas. Wtedy możemy sobie pomyśleć, że jesteśmy całkiem niezłymi ludźmi. Może faktycznie mamy problem z tym i tamtym, ale tacy najgorsi to przecież nie jesteśmy...

Ale tu nie chodzi o to, że Bóg pokochał nas i wybrał, bo byliśmy troszkę lepsi od reszty zgubionego, niedoskonałego świata. Nie! Bóg spojrział na świat, ale nie było tu nikogo dobrego, nikogo sprawiedliwego, nikogo kto by Go szczerze pragnął. A mimo to nas wybrał i dlatego Jego łaska jest (nie) wiarygodna!

Zachęcam cię do spojrzenia na łaskę nie tylko jako na niezastąpiony i dobrowolny dar. Zauważ, że łaska jest dla nas **niewyobrażalnym zabezpieczeniem**. Łaska jest jak akt własności i polisa ubezpieczeniowa razem wzięte. Z doświadczenia wiemy, że inaczej dba się o swoją własność, niż o to, co tylko używamy przez jakiś czas. Inaczej troszczymy się o auto, które kupiliśmy za

długo odkładane oszczędności, a inaczej o służbowe, które jedynie tymczasowo używamy. Skoro człowiek potrafi zatroszczyć się o swoją własność, pomyśl, o ileż bardziej Bóg potrafi zadbać o to, co nabył dla siebie za wysoką cenę: „On wydał za nas samego siebie, aby nas wykupić od różnego rodzaju nieprawości i oczyścić sobie lud wybrany na szczególną własność, oddany szlachetnym czynom” (Tyt 2:14).

Słowo Boże w innym miejscu stwierdza, że „już nie należymy do siebie samych” (1Kor 6:19). Gdy przez łaskę stajemy się własnością Boga, jednocześnie otrzymujemy najlepsze ubezpieczenie jakie można sobie tylko wyobrazić. Wykupienie dobrej polisy pozwala nam z większym spokojem cieszyć się życiem bez nadmiernej troski. Pamiętam jak po zakupie samochodu długo kalkulowałem czy mogę pozwolić sobie na wykupienie AC. Ostatecznie stwierdziłem, że nie stać mnie na ten komfort, by nie stresować się tym, że nawet jeśli popełnię błąd na drodze, to nie będę ponosił za to odpowiedzialności finansowej. Łaska Boża, to najdroższe ubezpieczenie, które otrzymu-



jemy za darmo, jako niezasłużony dar. Należąc do Chrystusa możemy iść przez życie bez stresu, ponieważ nawet jeśli zdarzy nam się popełnić błąd to:

„Kto ma potępiać? Jezus Chrystus, który umarł – więcej, który zmartwychwstał i przebywa po prawicy Boga – On przecież wstawia się za nami. Co nas odłączy od miłości Chrystusowej? Udręka, ucisk czy prześladowanie? Głód, nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? Jak zostało napisane: Z powodu Ciebie co dzień nas zabijają, traktują jak owce przeznaczone na rzeź. Lecz mimo tego wszystkiego odnosimy wyraźne zwycięstwo – dzięki Temu, który nas ukochał. Gdyż jestem tego pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani potęgi niebieskie, ani teraźniejszość, ani przyszłość, ani moce, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie, naszym Panu” (Rz 8:34-39).

DLACZEGO LUDZIE NIE PRZYJMUJĄ ŁASKI?

Skoro łaska Boża to tak (nie) wiarygodny dar i zarazem najlepsze z możliwych ubezpieczeń, pojawia się pytanie: Dlaczego nie wszyscy ludzie decydują się z niej korzystać? Oto Bóg za darmo oferuje zbawienie – żaden człowiek nie jest w stanie na nie zapracować, ale każdy może je otrzymać. Jednak trzeźwa obserwacja rzeczywistości oraz Słowo Boże nie pozostawiają złudzeń, że niewielu decyduje się korzystać z łaski. Jest przynajmniej kilka powodów, dlaczego tak się dzieje.

Ponieważ oferta łaski brzmi niewiarygodnie dobrze.

Ludzie nie dają wiary temu, że mogą otrzymać zbawienie za darmo. Na ogół jesteśmy dość nieufni gdy ktoś chce nam coś dać. Co jakiś czas odbierając telefon stacjonarny dowiaduję się, że zostałem wybrany w wyniku losowania, i mogę otrzymać wy-

jątkowe prezenty jeśli tylko podpiszę jakąś umowę. Słusznie nie ufamy mailom od nigerijskich książąt, którzy chcą przelać na nasze konto miliony dolarów. Szerokim łukiem omijamy na ulicy tych, którzy za darmo chcą podarować nam perfumy, ponieważ śmierdzi to przekrętem na kilometr...

Życie uczy nas, że nic dobrego i wartościowego nie dostaje się za darmo. Gdy ktoś nam coś proponuje, szukamy w tym jakiegoś haczyka. Nie wykluczam, że mogłem przegapić jakąś życiową okazję, przez to, że gdy ktoś zaczepia mnie na ulicy, z daleka już daję sygnały, że nie jestem zainteresowany kolejną wyjątkową ofertą.

Niestety wielu ludzi w ten sposób reaguje na ofertę łaski Bożej. Nawe jeśli słyszą o zbawieniu дарowanym nam bez naszych zasług, nie są w stanie w to uwierzyć. Łaska jest dla nich tak niewiarygodna, że nie decydują się nawet dłużej nad nią zastanowić.

Ponieważ nie chcemy niczego za darmo.

Wielu ludzi chce na wszystko zapracować samodzielnie. Różne mogą być tego motywacje, ale często po prostu lepiej się z tym czujemy, gdy to co dobre zawdzięczamy sobie. Czasem to duma, czasem kwestia wychowania czy też wrodzony perfekcjonizm i przekonanie, że jeśli coś ma być zrobione dobrze, to musimy zrobić to sami. Znamy takie osoby (albo sami do tej grupy należymy), które odmawiają oferowanej pomocy. Nie chcą być od nikogo zależne, albo trafniej byłoby powiedzieć – nie chcą nikomu nic zawdzięczać. Łaska – ten niewiarygodny dar – w uszach niektórych osób zyskuje pejoratywny wydźwięk. Ludzie pewniej się czują, gdy polegają na sobie, dlatego nieraz na ofertę pomocy odpowiadają: „*Sam sobie poradzę, łaski bez...*” lub nawet można usłyszeć wyrażenie – „*bez łachy*”.

Niestety taka postawa tak głęboko leży

w ludzkiej naturze, że wielu ludziom ciężko jest przyjąć zbawienie z łaski. Wielu spośród tych, którzy deklarują się jako chrześcijanie, chce mieć przynajmniej współudział w swoim zbawieniu. Jak wspominałem we wstępie, łaska jest fundamentalnym zagadnieniem dla biblijnego rozumienia drogi zbawienia. Rozumienie łaski było jedną z bezpośrednich przyczyn Reformacji. Tak pisze o tym R.C. Sproul w swojej książce: „Czy jesteście razem?”:

„Dla zobrazowania XVI-wiecznej dyskusji przedstawię ją w formie równań matematycznych. Rzymskokatolicki pogląd wyrażony byłby następująco: wiara + uczynki = usprawiedliwienie. Protestantcki pogląd, który – jak wierzę – jest poglądem biblijnym, wyglądałby tak: wiara = usprawiedliwienie + uczynki. Reformatorzy umieścili uczynki po drugiej stronie równania, naprzeciwko wiary, ponieważ nie dodają one absolutnie nic do podstawy naszego usprawiedliwienia. Innymi słowy, Bóg nie ogłasza nas sprawiedliwymi z powodu jakichkolwiek uczynków. To, że otrzymujemy dar usprawiedliwienia, dzieje się jedynie przez wiarę.”

Autor tej książki przez wiele lat nauczał również studentów. Dokonał ciekawej obserwacji, że choć zrozumienie pewnych prawd nie jest trudne, to inaczej ma się sprawa z ich szczerym przyjęciem. Ludzka natura buntuje się przed tym, aby uznać całkowitą zależność od łaski Boga. Czy kurczowe trzymanie się koncepcji, że możemy zapracować na zbawienie nie jest jednak przejawem pychy, której Bóg nie akceptuje? W dalszej części książki R.C. Sproul stwierdza:

„W seminarium mówiłem często swoim studentom, że doktryna usprawiedliwienia tylko przez wiarę wcale nie jest tak trudna do zrozumienia. Nie wymaga doktoratu z teologii, jest jednak w swojej prostocie jedną z tych prawd Pisma Świętego, którym najtrudniej wniknąć do naszego krwioobiegu. Trudno nam

bowiem zrozumieć, że nie możemy nic zrobić, aby zapracować sobie czy zasłużyć na zbawienie lub aby dodać coś do zasług Jezusa Chrystusa – że przed tronem Boga podczas sądu stajemy z pustymi rękami. Musimy po prostu przylgnąć do krzyża Chrystusa i jedynie w Nim położyć naszą ufność. Każdy Kościół, który naucza czego innego niż tej fundamentalnej prawdy, odszedł od Ewangelii”.

Silne pragnienie, aby przysłużyć się do swojego zbawienia może skutkować tym, że nigdy nie skorzystamy z Bożej łaski. Jak ciężko przychodzi wielu uznać całkowitą zależność od Boga. W dobie rozbuchanego humanizmu chcemy o własnych siłach zasłużyć na zbawienie. To nie może się udać.

Ponieważ buntujemy się wobec suwerennego wyboru Boga.

Ludzie w swoim wysokim mniemaniu o sobie potrafią dojść do punktu, w którym kwestionują Boże działanie. Niektórzy nie chcą łaski od Boga, który według nich postępuje niesprawiedliwie. To Boży przeciwnik podsuwa takie myśli człowiekowi: „Zdobyliśmy tak wielką wiedzę, która sprawiła, że nic nas nie może ograniczać. Dzięki nauce poznaliśmy reguły rządzące tym światem. Badanie historii pozwala nam określić co jest sprawiedliwe oraz właściwe”. W tej pysze, gdy okazuje się, że Boże działanie nie pasuje do naszych koncepcji, potrafimy się na Pana Boga obrazić, uznać Go za niesprawiedliwego i odrzucić Jego łaskę. Ale „skoro świat przez swoją mądrość nie poznał Boga w Jego Boskiej mądrości, spodobano się Bogu zbawić wierzących przez głoszenie głupiego poselstwa” (1 Ko 1:21).

Przypomnijmy, że rdzeniem tego głupiego poselstwa jest niezrozumiała, niczym niezastuzona miłość Boża. Nie naszą rolą jest sądenie Boga i tłumaczenie Mu kto zasługuje, a kto nie zasługuje na Jego łaskę! Prawda jest taka, że nikt na nią nie zasługuje, a jednak ten (nie)wiarygodny dar

może stać się udziałem każdego człowieka.

O tym jak nierozsądne jest buntowanie się przeciwko suwerennym decyzjom Boga, poucza nas przypowieść o robotnikach w winnicy (Mt 20:1-16). Jezus opowiada w niej o pewnym gospodarzu, który przez cały dzień zaprasza do pracy bezczynnych robotników. Niektórzy pracują w winnicy cały dzień, ale część dołącza do nich raptem na ostatnią godzinę. Z nastaniem wieczoru przychodzi czas zapłaty. Okazuje się, że ci pracujący tylko godzinę otrzymują zapłatę równą tym, którzy znosili trudy całego dnia pracy. Cóż za rażąca niesprawiedliwość! Czy nie oburzylibyśmy się gdybyśmy się znaleźli w takiej sytuacji?! Jak gospodarz mógł się tak zachować?! Nie jesteśmy zdziwieni, gdy czytamy o reakcji tych pracujących cały dzień:

„Po wypłacie zaczęli się burzyć przeciwko gospodarzowi. Ci ostatni pracowali tylko godzinę — wytykali — a pan potraktował ich na równi z nami, którzy musieliśmy znosić trudy dnia i upa! Wtedy gospodarz powiedział jednemu z nich: Nie krzywdzę cię, mój drogi. Czy nie uzgodniliśmy, że dostaniesz denara? Bierz, co twoje, i idź! Chcę bowiem temu ostatniemu zapłacić tak, jak i tobie. Czy nie wolno mi z tym, co moje, czynić tego, co chcę? A może krzywym okiem patrzysz na to, że jestem dobry?” (Mt 20:11-15).

Powinniśmy znać nasze miejsce w szeregu i cieszyć się z daru łaski, zamiast wchodzić w buty eksperta, który będzie pouczał Boga, co jest właściwe i sprawiedliwe. Każdy, kto zdobędzie się na szczerść wobec siebie, wie, że takich kompetencji nie posiada. Nie przeszkadza to jednak wielu mądrym ludziom kłócić się z nauką o Bożym wybraniu, uznając ją za rażąco niesprawiedliwą. Lektura Pisma Świętego pokazuje nam, że nie jest to nic nowego — już ludzie w pierwszym wieku mieli trudności z przyjęciem suwerennych decyzji Bożych:

„Otóż Rebeka miała dzieci z jednym męż-

czyną, z naszym ojcem Izaakiem. Lecz zanim się urodziły, zanim dokonały czegokolwiek, dobrego lub złego — dla utrzymania Bożego planu, opartego na wybraniu zależnym nie od uczynków, lecz od Tego, który powołuje — powiedziano jej, że starszy będzie służył młodszemu. Stało się tak zgodnie z zapowiedzią: Jakuba ukochałem, a Ezawa odsunąłem. Moglibyśmy więc zapytać: Czy Bóg jest niesprawiedliwy? W żadnym razie. Do Mojżesza bowiem mówi: Zmiłuj się, nad kim się zmiłuję, i zlituj, nad kim się zlituję. A zatem okazanie miłosierdzia nie zależy od osoby, która tego pragnie, albo która o to zabiega, lecz od Boga, który je okazuje. Pismo bowiem przytacza takie słowa skierowane do faraona: Właśnie po to cię ustanowiłem, by na tobie okazać swą moc i by po całej ziemi rozeszła się sława mojego imienia. Bóg zatem komu chce, okazuje miłosierdzie, a kogo chce, czyni nieustępliwym. Zapytasz zatem: Dlaczego więc jeszcze oskarża? Bo czy ktoś kiedyś zdołał oprzeć się Jego woli?” (Rz 9:10-19).

Biblia jasno stwierdza, że to Bóg w swojej wszechwiedzy i miłosierdziu podejmuje decyzję nad kim się zmiłować, a nad kim nie. Wymyka się to mojemu zrozumieniu, ale wiem, że On jest sprawiedliwy. Jego łaska jest niezależna od starań człowieka. Choć niełatwo to przyjąć w świecie prześiąkniętym humanizmem, wiem, że sprzeciwianie się woli Bożej jest najgorszym rozwiązaniem. Wielu w ten sposób odrzuca oferowaną im łaskę Bożą. Kolejne wersety cytowanego fragmentu mówią:

„O, człowieku! A kim ty jesteś, że podnosisz głos przeciw Bogu? Czy dzban pyta swego twórcę: Dlaczego nadałeś mi ten kształt? Czy garncarz nie ma władzy nad gliną? Czy nie może z tej samej gliny zrobić naczynia do celów zaszczytnych i naczynia do pospolicitych?” (Rz 9:20-21).

Zamiast za wszelką cenę wszystko rozumieć, czasem warto po prostu uchwycić się Bożych obietnic i w nich odpocząć. (Nie)

wiarygodna łaska jest dostępna dla ciebie za darmo. Zadbaj aby ta dobra nowina była fundamentem dla twojego życia:

„On nas wraz z Chrystusem przywrócił do życia i wraz z Nim umieścił na wysokościach nieba. Uczynił to w Chrystusie Jezusie, aby ukazać w nadchodzących wiekach nadzwyczajne bogactwo swojej łaski w dobroci względem nas, właśnie w Chrystusie Jezusie. Gdyż z łaski jesteście zbawieni, przez wiarę. Nie jest to waszym osiągnięciem, ale darem Boga. Nie stało się to dzięki uczynom, aby się ktoś nie

chlubił” (Ef 2:6-9).

Jeśli rozumiesz czym jest łaska, w sposób jaki został nam objawiony w Słowie Bożym oraz świadomie ją przyjąłeś do swojego życia – jesteś zwycięzcą. Jezus mówi o takich osobach, które mu uwierzyły, że „choćby umarły, żyć będą” (Jn 11:25). Łaska – ten godny naszej wiary dar od Boga – to najlepsza polisa na życie, której moc rozciąga się na całą wieczność. Przyjmij ją i od pocznij w myśli, że należysz do Boga!. ■

Dzieci łaskawego Boga

Jarosław Wierchołowski

Apostoł Paweł bardzo często kończył swoje listy do wierzących życzeniami łaski. *„Łaska naszego Pana Jezusa Chrystusa z wami wszystkimi. Amen” (Rz 16:24); „Wszystkim, co są w Rzymie, umiłowanym Boga, zaproszo-*

nym świętym łaska wam oraz pokój od Boga, naszego Ojca i Pana Jezusa Chrystusa.” (Rz 1:7) „Łaska wam i pokój od Boga, naszego Ojca oraz Pana Jezusa Chrystusa.” (1Kor 1:3); „Łaska Pana Jezusa Chrystusa pośród



was." (1Kor 16:23) „Pozdrowienie moją, Pawła ręką. Pamiętajcie o moich pętach. Łaska z wami. Amen." (Kol 4:18). Podobnych życzeń Pawła można naliczyć ponad dwadzieścia. Bardzo długo zmagalem się z tymi zakończeniami. Dlaczego życzyć łaski tym, którzy oddali swoje życie Jezusowi Chrystusowi, skoro oni przez sam ten fakt dostąpili już łaski przebaczenia grzechów? Dopiero niedawno pewne kazanie wyjaśniło mi, że w większości chodzi tu nie tyle o życzenia, co o stwierdzenie faktu i przypomnienie adresatom, że „łaska jest z wami”. Ale też, podobnie jak z życzeniami pokoju, który przecież przynosi Jezus do serca każdego wierzącego wraz z narodzeniem na nowo, a którego pragniemy w naszej codzienności, tak samo potrzebujemy wszyscy łaski. Tej łaski w naszym codziennym życiu.

Łaskawy Bóg

Myszę, że nie zdajemy sobie sprawy, ile łask dostępujemy co dnia. Ja z pewnością sobie nie zdaję. Wszystko to zostanie nam objawione w pełni, gdy będziemy już z Jezusem, ale i dzisiaj zdarzają nam się takie „przebłyski” świadomości łaski. Łaski, czyli jak to świetnie wyjaśniają teolodzy – niezaspokojonej przychylności Boga, daru danego darmo z inicjatywy Boga. Ci, którzy znaleźli swój portfel, zgubiony kilka godzin wcześniej na środku ulicy, klucze na ruchliwym parkingu czy dostąpili uzdrowienia, wiedzą dobrze, o co chodzi. To właśnie skutek niezaspokojonej niczym Bożej przychylności. Ale nie muszę „daleko szukać” – ten tekst jest także wynikiem Bożej łaski, nagle objawiającej się, gdy przez kilka dni nie mogłem kompletnie zebrać myśli.

Ostatnio ktoś przypomniał mi, że Chrześcijanin, główny bohater XVII-wiecznej książki Johna Bunyana „Wędrownik Pielgrzyma” (która niezmiennie jest oceniana jako jedna z najlepszych książek chrześcijańskich i pozostaje na li-

stach światowych bestsellerów) przed swoim nawróceniem nosił imię Bezlaski. Dla tych, którzy nie czytali (jeszcze) tej klasycznej już pozycji – wszystkie postaci w książce noszą imiona, określające ich charakter bądź status w Bożych oczach. Trudno o lepsze scharakteryzowanie wobec Boga pozycji człowieka, żyjącego po swojemu, nie znającego Chrystusa. Jako dzieci Boże dostąpiliśmy nie tylko łaski przebaczenia grzechów, ale także łaski usynowienia. Rodzice najlepiej wiedzą, jaki jest ich stosunek do dzieci – one przecież bardzo często nie zasługują na przychylność.

„To Bóg wierny, który dochowuje przymierza i łaskawy jest - dla miłujących go i przestrzegających Jego przykazań - aż po tysięczne pokolenie” (5 Mojż 7,9); „Jahwe jest łaskawy i sprawiedliwy, nasz Bóg jest pełen miłosierdzia.” (Psalm 116,5); „Gdy modli się do Boga, Bóg jest dlań łaskawy i zwraca ku niemu radosne oblicze, a człowiek znowu żyje w prawości.” (Hioba 33,26); „Bo Jahwe, Bóg wasz, jest łaskawy i pełen miłosierdzia i jeśli tylko wróćcie do Niego, On nigdy już nie odwróci od was swojego oblicza.” (2 Kronik 30,9); „...żeś ty Bóg łaskawy i miłosierny, nieskory do gniewu i obfitujący w lojalną życzliwość oraz żałujący nieszczęścia.” (Jonasz 4, 2); „Dlatego obdarza tym większą łaską, skoro mówi: Bóg pysznym się sprzeciwia, a dla pokornych jest łaskawy.” (Jakuba 4,6); „Wszyscy zaś wobec siebie bądźcie pokorni, bo Bóg pysznym się sprzeciwia, a dla pokornych jest łaskawy.” (1 Piotra 5,5). Można by tak jeszcze długo cytować fragmenty Słowa Bożego, zarówno Starego jak i Nowego Przymierza, mówiące o łaskowości Boga.

Łaskawy człowiek

Chciałem zwrócić uwagę na jeszcze jeden wymiar łaski. Jan pisze w swojej Ewangelii: „Z Jego pełności wszyscyśmy otrzymali - łaskę po łasce. Prawo zostało nam bowiem dane przez Mojżesza, a łaska i praw-

da przyszedł do nas przez Jezusa Chrystusa.” (J 1:16-17). Jeżeli jako chrześcijanie mamy być uczniami i naśladowcami Chrystusa to... Wydaje się w tym kontekście oczywiste, jaka ma być nasza postawa w tym wymiarze. Mamy być Jego uczniami także w obdarowywaniu innych łaską. Oczywiście na naszą miarę.

Nikt nie powinien w związku z tym odejść po spotkaniu z chrześcijaninem przybity, zdruzgotany, pozbawiony nadziei, zdenerwowany. Powinniśmy być ludźmi łaski. Obdarzenie kogoś nadzieją to podstawowe zadanie chrześcijanina. Przede wszystkim nadzieją na życie wieczne poprzez opowiedzenie o Ewangelii – dobrej nowinie o ratunku w Chrystusie. Ale nie tylko – wszak w języku polskim funkcjonuje takie określenie jak „łaskawy człowiek”. Co ono oznacza? Kogoś, kto bez żadnej przyczyny wyświadcza nam dobro. I choć określenie to najczęściej chyba odnosi się do

sfery materialnej, to przecież wiemy, że obdarzenie nas przez kogoś dobrym słowem, przychylną postawą, „wyciągnięciem ręki”, przebaczeniem czy choćby uśmiechem wywołuje u nas pozytywne odczucia. Wprowadza pokój – by odwołać się do nakazów Jezusa.

Ostatnio czytam „Przebudzenie łaski” Charlesa Swindolla, cenionego autora chrześcijańskiego. Sporo miejsca poświęca on takim właśnie „łaskawym postawom”, ale także ich przeciwieństwu. Ludzi, którzy są nieuprzejmi, rygorystyczni, oschli, bezzasadnie surowi – autor nazywa zabójcami łaski. Wystarczy uruchomić tylko wspomnień, by stwierdzić, że to całkiem trafne określenie... Nie bądźmy zabójcami łaski, niech ludzie widzą, że jesteśmy dziećmi łaskawego Boga. ■

Tania łaska?

Henryk Hukisz

W dobie oszczędzania zwracamy uwagę na niskie ceny. Sklepy starają się przyciągnąć klientów, kusząc niskimi cenami lub wyprzedają. Wielkie plakaty ogłaszające niskie ceny przyciągają uwagę osób, które nawet nie miały zamiaru dokonywać zakupów. Magia niskich cen zbiera swoje żniwo w postaci zwiększonych obrotów wielu sklepów.

Czy można zastosować tę samą metodę przyciągania ludzi niezabawionych, aby zainteresowali się ewangelią? Czy właściwe jest używanie handlowych chwytów, aby zwiększyć liczbę osób zbawionych? Statystyki rozwoju zborów podają zachęcające

liczby. Kościoły zatrudniają etatowych doradców marketingowych. Do kościołów wprowadzane są profesjonalnie przygotowane programy rozrywkowe, aby przyciągnąć „zgubionych grzeszników”. Z kazalnicy zwiastuje się darmową ewangelię – „wszystko zapłacone, wystarczy tylko przyjąć Jezusa.” Zamiast pokuty, nakłanianie się do powtarzania gotowych tekstów tzw. „modlitwy grzesznika”.

Później, w nauczaniu wiernych, w kościołach wmawia się nieutralność zbawienia opartą na predestynacji. „Skoro już jesteś zbawiony, to nigdy nie stracisz Bożego daru, gdyż dany jest z łaski” – wpaja



się ludziom nakłonionym do przyłączenia się do zboru. Pastorzy z zazdrością oglądają na youtube videoklipy nagrane w megachurchach i zastanawiają się, jak można skopiować sposoby dające tak wspaniałe rezultaty.

Czy Głowie Kościoła o to chodzi? Czy Jezus Chrystus chce mieć jak największą Oblubienicę, nie ważne jaką? Apostoł Paweł scharakteryzował pragnienie Chrystusa odnośnie Swojego Kościoła słowami: **"Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy go kąpielą wodną przez Słowo, aby sam sobie przysposobić Kościół pełen chwały, bez zmazy lub skazy lub czegoś w tym rodzaju, ale żeby był święty i niepokalany"** (Efez. 5: 25-27). Tak, mówią zwolennicy jak największej liczby wiernych w zborze, właśnie o to chodzi, przecież Chrystus wydał Siebie i oczyścił Swą krwią, zapłacił całą cenę zbawienia i już nic więcej nie można zrobić. Zwolennicy tzw. predestyna-

cji podkreślają nawet, że uczynienie czegośkolwiek ze strony człowieka pomniejsza wartość łaski.

Znów odwołam się do nauki Apostoła Pawła, który powiedział: **„napominamy was, abyście nadaremnie łaski Bożej nie przyjmowali”** (2 Kor. 6:1). Czy można Bożą łaskę przecenić, aby zachęcić do przyjęcia zbawienia za pół ceny? Wyobraźmy sobie wielki plakat przed kościołem „U nas zbawienie 50% taniej”.

Dietrich Bonhoeffer, niemiecki pastor i teolog, zanim zginął z rąk nazistów w 1945 roku, napisał niewielką książkę pt. „Naśladowanie”, w której zastanawia się nad tym, czy można łaskę potraktować jako tani towar. Autor obawia się, czy w przypadku obniżenia wartości łaski, wierni nie stracą zachęty do życia zgodnego z nauczaniem Chrystusa. Głównym tematem tej publikacji jest rozważanie nad „Kazaniem na Górze”. W rozdziale zatytułowanym „Droga łaska” pisze: „Łaska tania to naucza-

nie o odpuszczeniu grzechów bez żalu za grzechy i postanowienia poprawy, to chrzest bez podporządkowania się kościelnej wspólnoty, to Wieczerza Eucharystyczna bez wyznania grzechów, to rozgrzeszenie bez osobistej spowiedzi. Tania łaska to łaska bez pójścia za Chrystusem, łaska bez krzyża, łaska bez żywego Jezusa Chrystusa, który stał się człowiekiem" (D. Bonhoeffer – „Naśladowanie”).

Czy Chrystus nie oczekuje od Swoich naśladowców wyrzeczeń? Pan Jezus wyznaczył cenę naśladowania Go - **"I kto nie bierze krzyża swego, a idzie za mną, nie jest mnie godzien. Kto stara się zachować życie swoje, straci je, a kto straci życie swoje dla mnie, znajdzie je"** (Mat. 10:38,39). „Kto nie bierze krzyża swego, a idzie za mną” powiedział Chrystus, a to znaczy że nie wystarczy samo pójście za Nim. Jeśli chcemy wiernie naśladować swojego Mistrza, musimy wyrzec się wszystkiego, nawet swojego życia. Czy to jest niska cena? Nie! Jezus zadał retoryczne pytanie: **„Albo co da człowiek w zamian za duszę swoją?”** (Mar. 8:37). Ewangelista Łukasz napisał jeszcze bardziej wyrażnie: **„Bo cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, jeśli siebie samego zatraci lub szkodę poniesie?”** (Łuk. 9:25).

Powracając do rozważania Boenheffera na temat łaski, znajdujemy tam taki opis łaski: „Łaska droga to skarb ukryty w roli, dla którego człowiek wyzbywa się wszystkiego, co posiadał; to drogocenna perła, za którą kupiec oddaje całe swoje dobra; to królewskie władanie Chrystusa, dla którego człowiek wyłupuje oko, które jest przyczyną zgorszenia; to wołanie Chrystusa, na głos którego uczeń porzuca swe sieci i rusza Jego śladem.” (D. Bonhoeffer – „Naśladowanie”)

Czy na takie wezwanie można spodziewać się wielkiego odzewu wśród ludzi, dla których kościół jest jedynie sposobem na

religijne życie? Dlatego ludzie nie interesują się zbawieniem, które kosztuje, nie mówiąc już, że kosztuje wszystko co posiadamy.

Łaska Boża to najwyższa cena, jaka kiedykolwiek została zapłacona. Bóg oddał Swego jednorodzonego Syna na śmierć, i to na śmierć jak najbardziej podłą. Bóg powiedział przez proroka Izajasza, że Jego Syn **"ofiarował na śmierć swoją duszę i do przestępców był zaliczony"** (Iz 53:12).

Apostoł Paweł pisał na temat łaski, że **"Bóg w Chrystusie świat z sobą pojednał, nie zaliczając im ich upadków"** (2 Kor. 5:19). Dzięki tej łasce, zostaliśmy postawieni w miejsce Chrystusa. Jest to bardzo zaszczytne miejsce, wymagające od nas najwyższego poświęcenia siebie dla Boga, aby móc powiedzieć innym: „Pojednajcie się z Bogiem”. Dlatego, mając tak wielkie zadanie do wypełnienia, Paweł napomina: **"abyście nadaremnie łaski Bożej nie przyjmowali"**. W dalszym ciągu Apostoł pisze, że nasze życie będzie przebiegać **"w uciskach, w potrzebach, w utrapieniach, w chłostach, w więzieniach, w niepokojach, w trudach, w czuwaniu, w postach, w czystości, w poznaniu, w wielkoduszności, w uprzejmości, w Duchu Świętym, w miłości nieobłudnej, w słowie prawdy, w mocy Bożej; przez oręż sprawiedliwości ku natarciu i obronie, przez chwałę i hańbę, przez zniesławienie i przez dobrą sławę; jako zwodziciele, a jednak prawi, jako nieznanzi, a jednak znani, jako umierający a oto żyjemy; jako karani, a jednak nie zabici, jako zasmuceni, ale zawsze weseli, jako ubodzy, jednak wielu ubogacający, jako nic nie mający, a jednak wszystko posiadający"** (2 Kor. 6:4-10).

Czy jesteśmy przygotowani zapłacić taką cenę? To jest bardzo wysoka cena, lecz Jezus jest jej godzien. ■

Przebudzenie łaski

Fragmenty książki Charlesa Swindolla

Gdyby łaska usprawiedliwiała wszystkie nasze zachcianki, w istocie nie miałyby z nią nic wspólnego. Powiedzmy to sobie wprost.

W wyniku takiej racjonalizacji bowiem wolność schodzi na psy, zamienia się w czystą anarchię. To nic innego jak ubrane w ładne szary skrajne nieposłuszeństwo. Ktoś może postrzegać to jako nadzwyczajny wyraz łaski. Dla mnie jest to jej nadużywanie. Ci, którzy tak postępują, są nie tylko zdezorientowani i robią sobie krzywdę, lecz także dezorientują i krzywdzą innych. Właśnie tego dotyczy druga część 6 rozdziału Listu do Rzymian: koncentrowania się na swobodzie lotu tak bardzo, że nadużywa się i wypacza samą wolność, którą nas obdarzono. Mądrzej jest myśleć o łasce jako o przywileju, z którego powinniśmy korzystać, cieszyć się nim, ale i go chronić. Nie zaś jak o przyzwoleniu na hedonizm.

„Czy wobec tego mamy grzeszyć, bo nie podlegamy już Prawu, lecz łasce? Ależ nie!” (Rz 6,15).

W istocie [to pytanie] znaczy: „Czy powinniśmy z rozmysłem grzeszyć dlatego, że nie podlegamy już Prawu, ale łasce?”. Innymi słowy: Dlaczego nie pójść na całość? Dlaczego nie pozbyć się wszelkich hamulców i nie zaszaleć? Skoro „nie podlegamy Prawu”, to musi przecież znaczyć, że „wolność, Tomku, w swoim domku”. Dlaczego by nie opychać się i upijać do oporu, dlaczego się nie zabawić? W końcu od czego jest łaska?! Może ktoś źle zinterpretował ten werset i zrozumiał, że chodzi o coś właśnie takiego. Tacy ludzie racjonalizują swo-

je zachowania, które w istocie są przemyślanymi aktami nieposłuszeństwa. Widziałem ich, jak wyptywali zdecydowanie za daleko i przekonywali sami siebie, że w porządku jest z pełną świadomością łamać klarowne zasady Pisma. Rozwódzić się, uciekać od wcześniejszych zobowiązań, swobodnie dobierać sobie nowych partnerów. Gdy ich zapytać, jak mogą usprawiedliwiać tak nieodpowiedzialne zachowanie, prawie każdy z nich powołuje się na łaskę. Tak jakby była ona ofiarowanym przez Boga, uniwersalnym usprawiedliwieniem wszystkiego, czego tylko może im się zachcieć.

CHARLES R.
SWINDOLL

PRZEBUDZENIE ŁASKI

OD WIARY W ŁASKĘ
DO ŻYCIA NIĄ NA CO DZIEŃ



Czym dokładnie jest łaska? Czy obecna była jedynie w czasach życia i posługi Jezusa? Może zaskoczyć cię fakt, że sam Chrystus nigdy nie użył słowa „łaska”. Zamiast tego nauczał jej i, co nie mniej ważne, żył w niej i żył nią. Możesz zdziwić się jeszcze bardziej, kiedy powiem ci, że Biblia nie daje nam żadnej, zawartej w jednym spójnym zdaniu definicji łaski. Jest ona jednak obecna na każdej kolejnej stronie Pisma. Nie tylko jako słowo, lecz także poprzez niezliczone przykłady. Zrozumienie, co znaczy słowo „łaska”, wymaga od nas powrotu do starohebrajskiego terminu, który oznaczał „ukłonić się lub pochylić”. Z czasem termin ten rozszerzył się o inne znaczenie: „łaskawa przychylność”.

Otrzymana łaska, jeżeli pozostaje niewykorzystywana, jest martwa. Spędzanie

czasu na debacie nad tym, jak można ją otrzymać lub jakiego zaangażowania potrzeba, by dostąpić zbawienia, bez zagłębiania się w to, co znaczy po prostu życie poprzez łaskę i doświadczanie niesamowitej wolności, która z niej wynika, prowadzi jedynie do bezproduktywnych kłótni. I nie jest to tylko kolejna trywialna gonitwa, w której lud Boży trawi całe dnie na poszukiwaniach i pytaniach w stylu: „Jak ją (łaskę) otrzymaliśmy?”. Podczas kiedy powinniśmy patrzeć przed siebie, radośnie głosząc: „Zostaliśmy obdarzeni łaską... Żyjemy w niej i dzięki niej!”. Odrzucając łaskę lub wiecznie o niej dyskutując, zwyczajnie ją mordujemy. Dlatego też apeluję do każdego, kto zechce mnie słuchać: przyjmijmy ją i pozwólmy, by nas wyzwoliła. Kiedy bowiem to zrobimy, łaska stanie się tym, czym w istocie powinna być - czymś zupełnie niesamowitym. A to z kolei zupełnie odmieni nasze oblicze. ■

Jak SONDzisz?

WCZASY OCZAMI DZIECI

W wakacyjnym numerze PS przedstawiamy wrażenia dzieci z naszej społeczności ze zborowych wakacji w Marylinie.

Jakie masz wrażenia z wyjazdu do Marylina? Co podobało Ci się najbardziej?

Polina Kolesnyk: Było bardzo fajnie,

szczególnie, że można było właśnie zobaczyć osoby takie jak są na co dzień, Pastora bez garnituru itd. Wszyscy byli tacy spokojni, nie było tak, że trzeba się zachowywać jakoś specjalnie. Fajnie było nareszcie odebrać się od telefonu, przed którym siedziałam w domu godzinami dziennie. Fajnie też było coś poznać o Bogu, posłuchać tych

świadczeń. Sama o sobie też coś poznałam. Bóg mi pokazał w jeden dzień, coś czego nie widziałam całe życie. Może o tym wiedziałam, ale tak nie do końca – Bóg pokazał mi ile tak naprawdę mam grzechów, ile błędów zrobiłam w swoim życiu i co tak naprawdę muszę poprawić. Podobało mi się też chodzenie nad jezioro, codzienne przebywanie ze wszystkimi, chociaż czasem już chciało się od nich wyjechać i było nerwowo :), ale naprawdę było super i będzie mi tego brakowało.

Zuzia Irzabek: Podobało mi się to, że mogłam poznać bliżej ludzi z naszego zboru i można było obserwować, jak zachowują się na co dzień, nie tylko w niedzielę. Ten wyjazd był dla mnie przerwaniem tego, czego nie mogłam przerwać, będąc normalnie u siebie w domu. Generalnie wyjazdy z domu zawsze pomagają mi rozwiązać jakiś problem, np. mam duży problem z siedzeniem przed monitorem i jest mi z tym ciężko, bo też jakieś niezbyt dobre rzeczy mogę tam oglądać, a kiedy wracam już wcale nie chcę tego robić. Zawsze znajduję chociaż jedną rzecz, którą mogłam po takim wyjeździe zmienić. Poza tym poruszył mnie taki

moment podczas jednej ze społeczności, kiedy wszyscy się popłakali, nawet ja.

Zuzia Załuska: Najbardziej podobało mi się to, że mogliśmy mieć tak dużo czasu ze sobą i mogliśmy nawet grać do późna w nocy w piłkę i mimo, że nie wszyscy to lubili, to i tak grali. Podobało mi się też bardzo to, że mimo, że były wakacje, to mogłam wstawać na tą ósmą na społeczność. Bardzo mnie poruszyły wszystkie świadectwa dorosłych, że nawet jeśli ktoś miał nałogi, Pan Bóg ich z tego wybawiał.

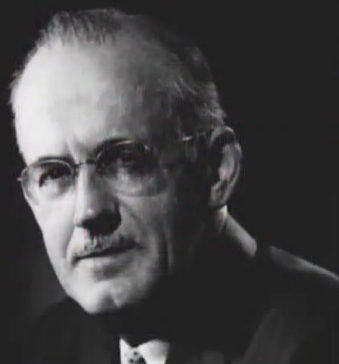
Nina Krzemień: Podobało mi się to, że mogłam spotkać się z moimi przyjaciółmi i spędzić więcej czasu z Bogiem podczas społeczności. Podobały mi się też świadectwa i śpiewane pieśni.

Tymon Krzemień: Fajne były społeczności, nad jeziorem było fajnie, graliśmy w fajne sporty - w piłkę nożną, w siatkówkę, a najbardziej mi się podobał tenis. Graliśmy razem z wujkami. Podczas społeczności najbardziej poruszyły mnie świadectwa, szczególnie wujka Krzysia o tym jak Bóg go wyciągnął z takich trudnych problemów. ■



CZŁOWIEK – MIEJSCE ZAMIESZKANIA BOGA

A. W. TOZER



Rozdział 10: Stary krzyż i nowy

Zupełnie niezapowiedziane i w większości niezauważony pojawił się współcześnie w popularnych kręgach ewangelicznych nowy krzyż. Jest jak stary krzyż, lecz inny: podobieństwa są powierzchowne, różnice fundamentalne.

Z tego nowego krzyża wyrosła nowa filozofia chrześcijańskiego życia, a z tej filozofii wywodzi się nowa technika ewangeliczna - nowy rodzaj spotkania i nowy rodzaj głoszenia. Ta nowa ewangelizacja używa tego samego języka jak stara, lecz jej zawartość nie jest ta sama i podkreśla ona co innego niż wcześniej.

Stary krzyż nie targowałby się ze światem. Dla dumnego ciała Adama oznaczał koniec podróży. Wprowadzał w życie wyrok wydany przez prawo Synaju. Nowy krzyż nie przeciwstawia się rodzajowi ludzkiemu; jest raczej przyjaznym kumplem i,

jeśli zostanie dobrze zrozumiany, jest źródłem oceanów dobrej, czystej zabawy i niewinnej przyjemności. Pozwala Adamowi żyć bez ingerencji. Jego życiowa motywacja jest niezmieniona; wciąż żyje dla własnej przyjemności, teraz jedynie rozkoszuje się śpiewaniem hymnów i oglądaniem filmów religijnych, zamiast śpiewania sprośnych piosenek i picia mocnych trunków. Akcent wciąż pozostaje na przyjemności, choć zabawa jest teraz na płaszczyźnie wyższej moralnie, jeśli nie intelektualnie.

Nowy krzyż zachęca do nowego i całkowicie innego podejścia w ewangelizacji. Ewangelista nie wymaga wyparcia się starego życia, zanim nowe życie może być przyjęte. Głosi nie kontrasty, lecz podobieństwa. Stara się wpisywać w zainteresowania ogółu, pokazując, że chrześcijaństwo nie wysuwa nieprzyjemnych wymagań; raczej oferuje tę samą rzecz, którą oferuje

świat, lecz na wyższym poziomie. Za cokolwiek oszalały w grzechu świat w danej chwili krzyczy, jest sprytnie ukazane jako dokładnie to, co oferuje ewangelia, tyle że produkt religijny jest lepszy.

Nowy krzyż nie zabija grzesznika, on go przekierowuje. Wprowadza go w czystszy i bardziej wesoły sposób życia i ratuje jego szacunek do samego siebie. Do pewnego siebie mówi: "Przyjdź i bądź pewny siebie w Chrystusie." Do pyszałka mówi: "Przyjdź i przechwalaj się w Chrystusie." Do poszukiwacza przygód mówi: "Przyjdź i ciesz się dreszczykiem chrześcijańskiej wspólnoty." Chrześcijańskie przesłanie jest spacone w kierunku aktualnej mody, aby uczynić je akceptowalnym dla ogółu.

Podpora filozoficzna takiej rzeczy może być szczerą, lecz jej szczerość nie ratuje jej przed byciem fałszywą. Jest fałszywa, ponieważ jest ślepa. Zupełnie mija się z całym znaczeniem krzyża.

Stary krzyż jest symbolem śmierci. Oznacza nagły, gwałtowny koniec istoty ludzkiej. Człowiek w czasach rzymskich, który podnosił swój krzyż i ruszał drogą, pożegnał się już ze swoimi przyjaciółmi. Nie wracał. Wychodził, aby to zakończyć. Krzyż nie tworzył kompromisu, nie zmieniał niczego, nie oszczędzał niczego; zabijał wszystkich ludzi, całkowicie i na dobre. Nie starał się utrzymywać dobrych stosunków ze swą ofiarą. Uderzał okrutnie i twardo, a kiedy skończył swe dzieło, człowieka już więcej nie było.

Rasa Adama jest skazana na śmierć. Nie ma żadnego złagodzenia ani ucieczki. Bóg nie może zaaprobować żadnego z owoców grzechu, jakkolwiek niewinne mogą się wydawać lub piękne w oczach ludzi. Bóg ratuje osobę poprzez jej likwidację, a na-

stępnie wzbudzenie jej do nowości życia.

Ta ewangelizacja, która rysuje przyjazne podobieństwa między drogami Boga i drogami ludzi jest obca Biblii i okrutna dla dusz swych słuchaczy. Wiara Chrystusa nie idzie równolegle ze światem, ona go przecina. Poprzez przyjście do Chrystusa nie wyносimy swego starego życia na wyższą płaszczyznę; zostawiamy je na krzyżu. Ziarno pszenicy musi spaść na ziemię i obumrzeć.

My, którzy głosimy ewangelię nie możemy myśleć o sobie jako o rzecznikach prawowych wystąnych by ustanowić porozumienie między Chrystusem, a światem. Nie możemy wyobrażać sobie siebie jako upoważnionych do czynienia Chrystusa akceptowalnym dla wielkiego biznesu, prasy, świata sportu lub współczesnej edukacji. Nie jesteśmy dyplomatami, lecz prorokami, a nasze przesłanie to nie kompromis, lecz ultimatum.

Bóg oferuje życie, lecz nie ulepszone stare życie. Życie, które On oferuje, to życie ze śmierci. Ono zawsze znajduje się po drugiej stronie krzyża. Ktokolwiek chciałby je osiągnąć, musi przejść pod belką. Musi wyprzeć się samego siebie i zgodzić się ze sprawiedliwym Bożym wyrokiem przeciwko niemu.

Co to oznacza dla osoby, potępionego człowieka, który chciałby znaleźć życie w Chrystusie Jezusie? Jak ta teologia może być przełożona na życie? Po prostu musi pokutować i wierzyć. Musi zaprzeczyć się swoich grzechów, a następnie zaprzeczyć się siebie. Niech niczego nie zakrywa, niczego nie broni, niczego nie usprawiedliwia. Niech nie próbuje układać się z Bogiem, lecz niech pochyli głowę przed uderzeniem Bożej surowej zapalczowości i uzna siebie za godne-

go śmierci.

Kiedy już to zrobi, niech wpatruje się z prostym zaufaniem w zmartwychwstałego Zbawiciela, a od Niego przyjdzie życie, odrodzenie, oczyszczenie i moc. Krzyż, który zakończył ziemskie życie Jezusa, teraz kładzie kres grzesznikowi; a moc, która wzbudziła Chrystusa z martwych, teraz wzbudza go do nowego życia wraz z Chrystusem.

Każdemu, kto się temu sprzeciwia lub uważa to jedynie za wąskie i osobiste spojrzenie na prawdę, pozwólcie, że powiem, iż Bóg postawił swoją pieczęć aprobaty na tym poselstwie od czasów Pawła do dzisiaj.

Czy wyrażone w tych dokładnie słowach, czy nie, było to treścią całego zwiastowania, które przynosiło życie i moc światu przez wieki. Mistycy, reformatorzy, przebudzeniowcy tutaj kładli nacisk, a znaki, cuda i przemożne działanie Ducha Świętego były świadectwem Bożej aprobaty.

Czy odważymy się my, spadkobiercy takiego dziedzictwa mocy, majstrować przy prawdzie? Czy odważymy się my, z naszymi stępienymi ołówkami, wymazać linie planu lub zmieniać wzór pokazany nam na Górze? Niech Bóg broni. Głośmy stary krzyż, a poznamy starą moc. ■





Marian Biernacki

Słówko do tych, co podpadli

12 czerwca 2021

Wczorajsze czytanie Biblii zostawiło we mnie pokrzepiającą myśl. Tym bardziej dla mnie myśl cenną, że sam wielokrotnie podpadam mojemu Zbawicielowi, Panu Jezusowi Chrystusowi i uchybiam w miłości do Niego. Jakże jestem Mu wdzięczny, że za każdym razem znowu okazuje mi łaskę.

„Potem ukazał się znowu Jezus uczniom nad Morzem Tyberiadzkim, a ukazał się tak: Byli razem: Szymon Piotr i Tomasz zwany Bliźniakiem, i Natanael z Kany Galilejskiej, i synowie Zebedeusza, i dwaj inni z uczniów jego. Powiedział do nich Szymon Piotr: Idę łowić ryby. Rzekli mu: Pójdziemy i my z tobą. Wyszli więc i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili. A kiedy już było rano, stanął Jezus na brzegu; ale uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus. Rzekł im więc Jezus: Dzieci! Macie co do jedzenia? Odpowiedzieli mu: Nie. A On im rzekł: Zapущcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie” [Ew. Jana 21,1-6].

Specyficzne grono uczniów Jezusa zebrano się nad Jeziorem Galilejskim. Większość z nich, jeśli nie wszyscy, miała coś za

usami, gdy wziąć pod uwagę ich relacje z Mistrzem. Piotr trzykrotnie wyparł się znajomości z Jezusem. Tomasz niedowierzał, że to Jezus ukazał się wcześniej uczniom. Natanael podśmiewał się z pochodzenia Jezusa z Nazaretu a dwaj bracia, Jakub i Jan, dali płamę, bo chcieli działać w duchu innym, niż Jezus.

Wszyscy uczniowie Jezusa w tamtych dniach byli podłamani, a tych siedmiu chyba wyjątkowo mocno. Gdy więc Piotr szepnął, że wybiera się na ryby, od razu do niego dołączyli. Wracając po nocy bezowocnego łowienia, nawet już nie spodziewali się niczego dobrego. Właśnie wtedy Jezus znowu do nich przyszedł i w radość zmienił ponurość ich życia. Jednym zarzuceniem sieci złowili sto pięćdziesiąt trzy ryby, a na brzegu czekało na nich przygotowane przez Jezusa śniadanie. Znowu byli razem ze swoim Mistrzem.

Możliwe, że i ty - jak wspomniani uczniowie Jezusa - masz dziś wisielczy nastrój. Czujesz wyrzuty sumienia z powodu popeł-

nionego grzechu, zawiodłeś liczących na ciebie ludzi, zasmuciłeś Ducha Świętego itp. Niech ta ewangeliczna historia doda ci dzisiaj otuchy. Pan Jezus nie jest taki, żeby miał się już od Ciebie odwrócić. Jeden z tych siedmiu uczniów napisał potem w na-

tchnieniu Ducha: „*A myśmy poznali i uwierzyli w miłość, którą Bóg ma do nas. Bóg jest miłością*” [1Jn 4,16]. Ty również uwierz, że Jego miłość do Ciebie nie jest jak chorągiewka na dachu. Pan Jezus nadal Cię kocha i wkrótce znowu Ci się ukaże. ■

Pomyślności?!

30 czerwca 2021

Pomyślność. Wszyscy jej pragniemy, bo powszechnie przyjęliśmy za oczywiste, że dla każdego jest ona wielkim błogosławieństwem. Czy jednak zawsze to, co po naszej myśli, jest dobre? Oto biblijny fragment rozmowy z prorokiem Micheaszem, na którą natknąłem się dzisiaj rano: „*A posłaniec, który poszedł, aby przywołać Micheasza, rzekł do niego tak: Oto wszystkie wypowiedzi proroków są jednakowo pomyślne dla króla; oby i twoje słowo było jak słowo każdego z nich; przepowiadaj dobrze! A Micheasz odpowiedział: Jako żyje Pan, będę mówił tylko to, co powie mój Bóg*” [2Krn 18,12-13].

Król Achab wpadł na pomysł, że wyruszy na wojnę wciągając w nią też króla judzkiego. Pomyślne dla króla wypowiedzi proroków w rzeczywistości rozmijały się z prawdą i miały charakter zwodniczy. Jednak przy tak wielkim oczekiwaniu na zgodność wystąpień, trzeba było nie lada odwagi, by przekazać prawdziwe Słowo od Boga. Micheaszowi byłoby najłatwiej powiedzieć coś w tym samym duchu, co inni prorocy. Nawet początkowo tak zrobił [zobacz 2Krn 18,14] ale zaraz potem przekazał prawdziwe poselstwo od Boga i nie była to już dla króla izraelskiego zapowiedź pomyślności.

W naszych czasach też panuje moda na pozytywne wypowiedzi. Spora część krę-

gów ewangelicznego chrześcijaństwa zaprzestała słuchać prawdy. Ma własne pomysły na życie i działalność kościoła. Wkręcając sobie, że Bóg zawsze chce im błogosławić i działać po ich myśli. Znacomita większość kaznodziejów karmi dziś ludzi nadzieją na pomyślność. Kto nie wpisuje się w tę ich narrację, wypada z obiegu. Bywa, że - podobnie jak Micheasza - policzkuje się go, izoluje i przymyka mu dopływ dóbr materialnych [zobacz 2Krn 18,23-27]. Oczekiwanie społeczeństwa jest oczywiste. Powinien stać w jednym rzędzie ze wszystkimi. „*Zapowiedzi wszystkich proroków, bez wyjątku, są dziś (...) pomyślne. Postaraj się więc, aby twoja zapowiedź była jak jedna z nich – ogłaszaj powodzenie*” [2Krn 18,12] - brzmi „życzliwa” rada.

Celem i obowiązkiem sług Słowa Bożego jest głoszenie prawdy. Jeżeli częścią prawdziwego poselstwa od Boga, skierowanego do konkretnych osób, jest pomyślność, to z radością ją ogłaszamy. Nie dajemy wszakże urabiać się ideologii powszechnego akceptowania wszystkiego, lecz *jak zostaliśmy przez Boga uznani za godnych, aby nam została powierzona ewangelia, tak mówimy, nie aby się podobać ludziom, lecz Bogu, który bada nasze serca* [1Ts 2,4]. Prawdziwy prorok PANA odważnie staje w po-

przek ludzkim pomysłem. Nie obchodzi go moda na pozytywne zwiastowanie. Trwanie w takiej postawie ma oczywiście swoją cenę, ale przecież Boży prorocy zawsze ją tu płacili.

Pomyślność jest w Biblii zasadniczo obiecana ludziom całkowicie posłusznym

Bogu. Nie można więc w imię Boże głosić jej jednakowo wszystkim. Pomyślnością cieszą się w tym świecie również ludzie bezbożni, ale to już całkiem inne zagadnienie. ■



Piotr Aftanas

Szczepić się czy nie?

21 lipca 2021

Obecnie najpopularniejsze pytanie small talku brzmi: „jesteś już po?/jest pan już po?” Tym samym temat pogody z miejsca pierwszego spadł na drugie. Mam takiego kolegę, który niemal codziennie wszystkich o to pyta. Jest mistrzem apologetyki szczepień. „Czy wiesz co ci grozi?”, „Pozwól, że ci przedstawię cały plan uzdrowienia społeczeństwa”, „Uratujesz siebie i innych”, „Będziesz mógł latać!”, „Powinieneś posłuchać profesorów i naukowców”, „Przyniosę ci kilka oficjalnych broszur źródłowych”, „Nie słuchaj oszołomów i nie czytaj fake newsów”, „To jest jedyny sposób na normalność”, „Nie mów mi o amantadynie”, „Będziesz strasznie

cierpiał”. W ten sposób ewangelizuje otoczenie i mnie również namawia do swojej religii. Kiedy któregoś dnia znowu zaatakował, odpowiedziałem wzburzony: „Męczysz mnie tematem, który dotyczy tylko tego życia. Poświęcasz tak dużo czasu i energii, żeby kogokolwiek przekonać do czegoś, co jest krótkotrwałe. O ileż większy kaliber ma sprawa życia wiecznego. Owszem zdrowie to ważny temat, ale o ileż ważniejsze jest zdrowie duchowe. Czy nie o duszę w pierwszej kolejności powinieneś zadbać? Ile czasu poświęcasz Bogu? Czy znajdzie się choć godzina w roku? Czy kiedykolwiek przeczytałeś choć jedną Ewangelię? Czy rozumiesz, że jesteś w tragicz-

nym położeniu duchowym?” On oniemiał. Czekałem kilkanaście sekund na jego reakcję, ale stał zaskoczony i nic nie powiedział. Zapytałem: „Powiedz przyjacielu, czy nie mam racji?”. Znów milczenie.

Mateusz w swojej Ewangelii przytacza przypowieść o gościach weselnych (22,1-14). Jeden z nich nie ma odpowiedniego ubioru, nie przygotował się, nie uszanował gospodarza, który go zaprosił. Nie uszanował potężnego króla, który już wcześniej rozgniewał się na tych, którzy mieli być głównymi gośćmi na weselu królewskiego syna, ale *„zlekceważyli zaproszenie i odeszli, jeden na swoje pole, drugi do swojego handlu, a pozostali schwytali jego sługi, znieważyli lub pozabijali.”* Religijni ludzie zazwyczaj zajmują się swoimi sprawami, a nie królewskimi; natomiast radykalne chrześcijaństwo jest przez nich spychane na margines. Gdy król zapytał gościa: *„Przyjacielu, jak tu wszedłeś nie mając weselnej szaty? Ten oniemiał”*. Słowo „oniemiał” z greckiego znaczy również: zamykać usta, uciszać, nakładać kaganiec.

Niestety większość ludzi temat swojej duszy traktuje jako poboczny. Mój kolega mawia: „Większość tego co zrobiłem w życiu była dobra. Bóg przecież nie jest aż taki zły, żeby posłać mnie do piekła”. Nic bardziej mylnego. Naturalny człowiek nie ma ani skrawka szaty, która sprawiłaby, żeby był godzien Królestwa. Tylko przez Jezusa Chrystusa można być zaakceptowanym przez Boga. Powierzchowne, liberalne chrześcijaństwo jest zazwyczaj mylone z prawdziwym chrześcijaństwem. A są to przeciwieństwa. Jak pisze A.W. Tozer: „Rasa Adama jest skazana na śmierć. Nie ma żadnego złagodzenia ani ucieczki. Bóg nie może zaakceptować żadnego z owoców grzechu, jakkolwiek niewinne mogą się wydawać lub piękne w oczach ludzi. Bóg ratuje osobę poprzez jej likwidację, a na-

stępnie wzbudzenie jej do nowości życia. Ta ewangelizacja, która rysuje przyjazne podobieństwa między drogami Boga i drogami ludzi jest obca Biblii i okrutna dla dusz swych słuchaczy. Wiara Chrystusa nie idzie równoległe ze światem, ona go przeciwna. Poprzez przyjście do Chrystusa nie wynosimy swego starego życia na wyższą płaszczyznę; zostawiamy je na krzyżu. Ziarno pszenicy musi spaść na ziemię i obumrzeć.”

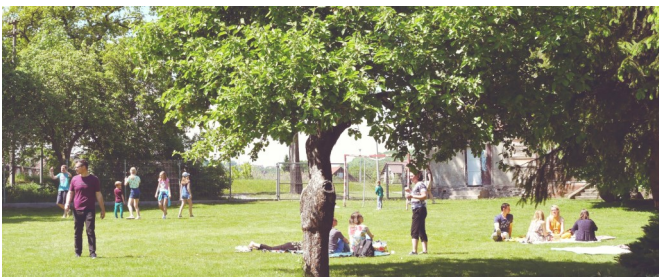
Prawdopodobnie nie było w historii klęski, która dotyczyłaby całego zamieszkłego świata. Były miejscowe wojny, zarazy, kataklizmy, ale SARS-CoV-2 opanował dziś już wszystkie narody. I to samo dzieje się z Ewangelią: *„A ta ewangelia Królestwa będzie głoszona po całym zamieszkałym świecie na świadectwo wszystkim narodom – i wtedy nadejdzie koniec.”* Mat 24,14. Jezus jeszcze dzisiaj mówi swoim uczniom: *„Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony.”* Mk 16,15-16. To już ostatnie chwile, kiedy jeszcze możesz zdecydować, komu chcesz służyć.

Jezus kończy naszą przypowieść słowami: *„Wielu bowiem jest zaproszonych, ale niewielu wybranych.”* Oby mój kolega kiedyś bezpowrotnie nie oniemiał. Oby znalazł się w gronie wybranych. Oby nawrócił się, oddał całe swoje życie Chrystusowi, ochrzcił się i zaczął Mu służyć. Człowiek trzymając życie w swoich rękach sam sobie zakłada kaganiec, sam siebie skazuje na potępienie. A dobry Bóg wciąż zaprasza: *„Pierwsze danie gotowe, mięso czeka na przyrządzenie, wszystko już dopięte. Przyjdźcie!”*

Na koniec wyraźnie chcę zaznaczyć, że w żaden sposób nie wyrażam tu swojej opinii nt. szczepień. Tytuł jest tylko prowokacją, a moja refleksja dotyczy zupełnie innych kwestii. ■

KRONIKA ZBORÓW

Czerwiec to początek lata. W tym miesiącu wyjątkowo wyczekiwaliśmy tej pory roku, umęczeni długo utrzymującym się w maju chłodem. Dlatego już na samym początku czerwca wykorzystaliśmy pierwszą nadarżającą się okazję by zorganizować w ogrodzie piknik. W czwartek 3-ciego (tzw. Boże ciało) spotkaliśmy się o godzinie 12 aby spędzić dzień wolny od pracy w gronie ludzi wierzących. Bóg pobłogosławił nas piękną pogodą i naprawdę dobrym, budującym czasem. Spędziliśmy kilka godzin w gronie kilkudziesięciu osób.



W czwartek 3 czerwca wykorzystaliśmy dzień wolny od pracy by zorganizować piknik rodzinny

Czas obostrzeń związanych z Covid-19 pomógł nam jeszcze bardziej docenić piękną posesję należącą do naszego zboru. W niedzielę 6 czerwca odbyła się kolejna już Wieczera Pańska w tzw. kaplicy letniej. Jestem przekonany, że nabożeństwa odbywające się w ogrodzie miały też charakter ewangelizacyjny, ponieważ głoszone Słowo Boże oraz śpiewane pieśni mogły docierać do wielu ludzi spędzających niedzielne poranki na swoich działkach.

Warto tu wspomnieć, że w drugi weekend czerwca mieliśmy okazję więcej rozmyślać na temat misji. Odwiedził nas brat Dawid mieszkający na co dzień w Czechach i opowiadał o pracy misyjnej w krajach gdzie religią dominującą jest islam. Odbyło się specjalne



W trakcie niedzielного nabożeństwa 13 czerwca mieliśmy gościa, który opowiadał o pracy misyjnej w obecnych czasach

spotkanie w sobotę 12 czerwca o godzinie 18, podczas którego nie tylko słuchaliśmy jego opowieści, ale również mogliśmy swobodnie zadać mu nurtujące nas pytania. Ponadto usłużył nam Słowem Bożym podczas niedzielного nabożeństwa w ogrodzie. Był to cenny czas refleksji na temat naszej roli w głoszeniu ewangelii „na cały świat”. Dawid bardzo plastycznie zilustrował nam jak mało chrze-

ścian angażuje się by głosić Chrystusa w krajach islamskich. Wierzę, że ta weekendowa usługa była nam potrzebna i przyniesie owoc w przyszłości.

Niedzielne nabożeństwo 13 czerwca, na którym usługiwał brat Dawid, było jednocześnie ostatnim, jakie odbyło się w ogrodzie. Stopniowe luzowanie obostrzeń w naszym kraju pozwoliło nam powrócić z nabożeństwami do kaplicy od 20 czerwca. Była to zresztą dość wyjątkowa niedziela, ponieważ duża grupa stałych bywalców na naszych nabożeństwach znajdowała się w tym czasie na zborowych wczasach w Marylinie. Po wielu latach przerwy udało nam się zorganizować wspólny wakacyjny wyjazd. Tydzień przed oficjalnym rozpoczęciem wakacji wyjechaliśmy do Puszczy Noteckiej na wczasy w gronie członków zboru (oraz kilku sympatyków). Można by wiele napisać o tym wyjeździe, ale i tak nie da się w słowa ubrać wszystkiego, co Pan Bóg dał nam doświadczać podczas tego wyjazdu. Ze względu na dość wczesną porę wyjazdu (18-25 czerwca) nie wszyscy mogli być obecni na całym wyjeździe, ale podczas weekendu było nas w Marylinie blisko 90 osób. To rekordowa frekwencja zborowego wyjazdu. Marylin przywitał nas bardzo wysokimi temperaturami, dlatego w pierwszych dniach szczególną popularnością cieszyło się pobliskie jezioro Moczydło. Plan dnia nie był napięty. Poza trzema smacznymi posił-



Podczas społeczności wysłuchaliśmy blisko 30 świadectw nawrócenia. Na zdjęciu swoją historię dzieli się Krzysztof Załuski.

kami, w plan dnia wpisana była jedynie poranna modlitwa i wieczorna społeczność. Mieliśmy wiele czasu na wypoczynek, budowanie relacji i szeroko pojętą rekreację. W niektóre wieczory wyświetlaliśmy w świetlicy chrześcijańskie filmy, jednak większość z nas zapamięta przede wszystkim wieczorne społecz-

ności. To podczas nich blisko 30 uczestników wczasów podzieliło się swoim świadectwem nawrócenia. Wszystko to działo się na chwałę Boga i ku zbudowaniu innych wierzących. To niesamowite jak różna jest nasza przeszłość. Wszystkie te historie jednak mają wspólny mianownik – osobiste spotkanie z Bogiem pełnym miłości. Bogu niech będzie chwała za wszystko, czego dał nam doświadczać w Marylinie. Naturalnie w niedzielę 20 czerwca odbyło się również nabożeństwo w Marylinie o tej samej porze jak w Gdańsku. Tydzień później, 27 czerwca, gdy już wróciliśmy z wczasów, poświęciliśmy część niedzielного nabożeństwa w Gdańsku na dzielenie się refleksjami z wyjazdu. Można ich wysłuchać odtwarzając to nabożeństwo, np. na zborowej stronie internetowej.

W niedzielę 27 czerwca odbyło się również oficjalne zakończenie roku szkolnego naszej zborowej Szkoły Niedzielnej. W tym bardzo specyficznym roku spotkania naszych dzieci były ograniczone i nieregularne. Tym bardziej chcieliśmy pomodlić się o szczególną łaskę i ochronę dla nich na czas wakacji. Po zakończeniu nabożeństwa w ogrodzie



Podczas wczasów zborowych pierwszym punktem programu każdego dnia była wspólna modlitwa

obył się poczęstunek oraz zorganizowane były zabawy.

W czerwcu było wiele okazji by docenić nasz zborowy ogród. Poza piknikiem rodzinnym, częścią nabożeństw oraz zabawami z okazji zakończenia roku szkolnego, nasz ogród mógł posłużyć wierzącym z innych społeczności. Również zbor baptystów skorzystał

z naszego ogrodu, by zorganizować piknik. A w sobotę 26 czerwca użyczyliśmy naszej kaplicy i ogrodu na ceremonię ślubną Martyny i Daniela z Kościoła Wolnych Chrześcijan w Gdańsku. Młodej Parze życzymy Bożego błogostawieństwa i wielu pięknych chwil w małżeństwie.

Choć z początkiem wakacji zawiesiliśmy część spotkań odbywających się regularnie w tygodniu, jednak nie dotyczy to śródtytułów nabożeństw. Czerwiec obfitował w śródtytułowe spotkania – było ich aż pięć, a podczas każdego z nich usługiwał inny brat: Tomasz Biernacki, Gabriel Kosętka, Marian Biernacki, Kuba Irzabek i Adam Kupryjanow. Po wielomiesięcznym rozważaniu listów do Tesaloniczan aktualnie nie prowadzimy studium konkretnej księgi. Bracia dzielą się na temat, który aktualnie osobiście przeżywają. ■



KAZANIA w czerwcu

Sprawdź czy pamiętasz co było głoszone w naszym zborze w ostatnim miesiącu!

Przegapiłeś (a może przespałeś... ☺) któreś z kazań? Chcesz przypomnieć sobie lub utrwalić związane Słowo Boże?

Zapraszamy na: www.ccnz.pl/multimedia/audio

- ♦ 6 VI – Marian Biernacki – „Zrób drugie podejście!”, 1Krn 15,11-29
- ♦ 13 VI – brat Dawid (Czechy)
- ♦ 20 VI – Gabriel Kosętka – „Proaktywni”, Joz 9,1-27
- ♦ 27 VI – Marian Biernacki – „Dbajmy o wzajemną społeczność”, 1J 1,3

Raport księgowej

Kolekty niedzielne

6 czerwca 2021 - 1 188,00 zł
13 czerwca 2021 - 1 630,00 zł
20 czerwca 2021 - 800,00 zł
27 czerwca 2021 - 1 288,00 zł

Pozostałe wpłaty w czerwcu

Dziesięciny i darowizny - 29 691,00 zł
na służbę charytatywną - 1 600,00 zł
na służbę muzyczną - 100,00 zł
na program Adobe - 1 730,00 zł

NABOŻEŃSTWA w CENTRUM CHRZEŚCIJAŃSKIM NOWE ŻYCIE

w niedziele – godz. 10.30
w środy – godz. 18.30
(wykład Pisma Świętego)

Nabożeństwa z naszego zboru
w Internecie można odsłuchać na naszej
stronie zborowej oraz obejrzeć na kanale
YouTube - Centrum Chrześcijańskie Nowe
Życie w Gdańsku

Lista urodzin

LIPIEC

3 lipca – Krystyna Bębenek
3 lipca – Martyna Drobotowicz
9 lipca – Włodzimierz Czeszel
10 lipca – Adam Biernacki
17 lipca – Krystyna Kamińska
18 lipca – Zuzanna Irzabek
22 lipca – Patrick Krzemień
23 lipca – Aleksandra Szczepaniuk
24 lipca – Józef Wojciszke
27 lipca – Sandra Kukotowicz
29 lipca – Elżbieta Wojciszke

SIERPIEŃ

2 sierpnia – Tymon Krzemień
7 sierpnia – Krzysztof Zieliński
8 sierpnia – Monika Załuska
9 sierpnia – Magdalena Gigiel-Wanionek
11 sierpnia – Mateusz Wanionek
15 sierpnia – Joanna Kosętko
17 sierpnia – Natanael Polskowski
20 sierpnia – Mateusz Kowalski
24 sierpnia – Ireneusz Kamiński
24 sierpnia – Krystyna Zielińska
27 sierpnia – Mariola Busławska
30 sierpnia – Hanna Nefodova
30 sierpnia – Anna Szczepaniuk
31 sierpnia – Magda Plichta

ZAPRASZAMY DO BUDOWANIA ZBORU !

Każdy z nas może mieć udział w zbudowaniu innych. Nie każdy jest powołany do tego, by być nauczycielem Słowa Bożego albo nawet do prowadzenia grupy domowej - ale nie oznacza to, że nie jesteś potrzebna czy potrzebny!

Zbór ma wiele potrzeb i jest wiele służb, w które każdy z nas może się zaangażować. Nie tylko ci, którzy są widoczni, wykonują ważną pracę. Rozważ to w sercu i proś Boga w osobistej społeczności z Nim, aby wskazał ci miejsce gdzie będziesz dla innych użyteczny. Znalezienie przestrzeni, w której możemy służyć innym, jest potrzebne dla naszego duchowego rozwoju, bo w ten sposób naśladowujemy Jezusa, który okazał się być uniżonym sługą.

Każdy z nas może wstawiać się w modlitwie za innymi wierzącymi (i wspaniale by było, gdybyśmy wszyscy to robili). Regularnie zachęcamy również braci i siostry z naszej społeczności do aktywnego współtworzenia nabożeństw:

- można przygotować 10-15 minut lektury Pisma Świętego przed rozpoczęciem nabożeństwa. Od dłuższego czasu czytamy Biblię zanim oficjalnie rozpocznie się nasze zgromadzenie. Przygotuj ku zbudowaniu fragment, który ostatnio cię zbudował lub dotknął w szczególny sposób

- zabierz głos w głośnej modlitwie, kiedy mamy na to czas. Odpowiedz na słyszane Słowo Boże w budujący sposób dla innych uczestników nabożeństwa. Odważnie, głośno wystawiaj naszego Boga w zgromadzeniu

- podziel się świadectwem Bożego działania w twoim życiu. Nie zatrzymuj chwały, która należy się Bogu. Jeśli odpowiedział na twoje modlitwy - opowiedz o tym innym ku zbudowaniu. Jeśli zgłosisz to odpowiednio wcześniej do prowadzącego nabożeństwo - na pewno znajdzie się na to czas

- przygotuj pieśń / wiersz na chwałę Bożą. Również w ten sposób możesz służyć na jednym z naszych wspólnych zgromadzeń. ■

Konto bankowe zboru Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku

Bank Pekao SA | O/Gdańsk

Nr 94 1240 1242 1111 0000 1587 6724

Wszelkie ofiary mające na celu wspieranie działalności zboru Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku można wpłacać w formie gotówkowej bezpośrednio do kasy zborowej po nabożeństwach lub przelewem na konto bankowe zboru. Wpłacając ofiarę, należy podać cel wpłaty. Wpłaty bez żadnej adnotacji są księgowane jako ofiary na cele ogólne.

Zapraszamy do współtworzenia PS

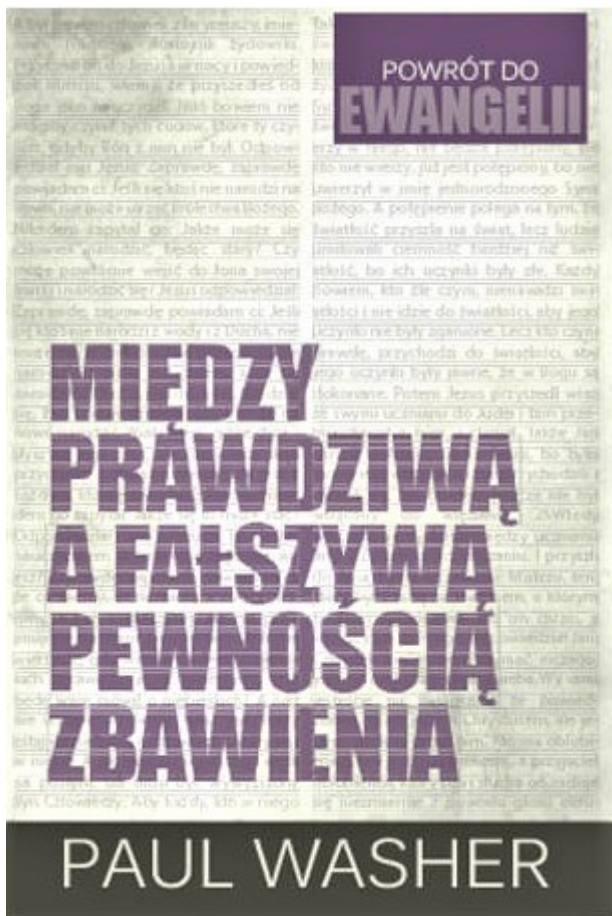
Twórzmy razem miesięcznik zborowy i budujmy wzajemnie swoje życie duchowe! Masz pomysł ale nie czujesz się na siłach by przenieść go na papier - zgłoś się do nas!

Prosimy także o modlitwę w intencji zborowego pisma. Wierzymy, że Pan może przygotować sobie w naszym zborze prawdziwą armię ludzi, którzy będą chcieli służyć piórem, klawiaturą komputera czy aparatem fotograficznym by budować się w wierze.

CZY JESTEŚ ZBAWIONY?

„Między prawdziwą a fałszywą pewnością zbawienia” - Paul Washer

Nie powinno nikogo dziwić, że niezrozumienie przestania Ewangelii i natury nawrócenia wynika z fałszywej pewności zbawienia. Pseudoewangelia „taniej łaski” zrodziła zarożumiałość, a ubogie pojmowanie zbawienia spowodowało u wielu duchową rozpacz. W książce „Między prawdziwą a fałszywą pewnością zbawienia” Paul Washer kierowuje nasz wzrok ku ewangelicznej nadziei, ostrzegając przed niebezpieczeństwem wyznania wiary nieznajdującego odzwierciedlenia w rzeczywistości. Autor zwraca naszą uwagę również na Pismo Święte, które jest fundamentalne w ustaleniu i utrzymywaniu prawdziwej pewności wiary. ■



PS Nr [299] – lipiec 2021

Wydawca: Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku, <http://www.ccnz.pl>

Redakcja: Jarosław Wierchołowski [redaktor naczelny; 504602484], Anna Biernacka [skład], Martyna Drobotowicz; Tomasz Biernacki; Piotr Aftanas

Kontakt: PS@ccnz.pl

Kontakt z pastorem: 604790232, biuro@ccnz.pl; Stoisko z literaturą i multimediami: piotr@ccnz.pl

Wpłaty na PS kierować na nr konta: **94 1240 1242 1111 0000 1587 6724** z dopiskiem: „darowizna na cele wydawnicze”.

Uwaga! Zastrzegamy sobie prawo skracania oraz dokonywania zmian stylistycznych w materiałach nadawanych do redakcji PS.